Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 30. **Bochum, dnia 23 lipca 1896.** **Rok 5.**

Na Niedzielę 9 po Świątkach.

Lekcya. 1 Kor X. 6—13.

Bracia! Nie pożądajmy złego, jako i oni pożądali; ani się stawajcie bałwochwalcami, jako niektórzy z nich; jako napisano: Siadł lud jeść i pić, i wstali igrać. Ani się porubstwa dopuszczajmy, jako niektórzy z nich porubstwa się dopuścili; i legło dnia jednego trzy i dwadzieścia tysięcy. Ani kuśmy Chrystusa, jako niektórzy z nich kusili, i od wężów poginęli. Ani szemrzyjcie, jako niektórzy z nich szemrali, i poginęli od zatraciciela. A to wszystko przydało się im w figurze: a jest napisano dla napomnienia naszego, na które przyszły końce wieków. Przeto kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie padł. Pokuszenie was niechaj nie zejmuje, jedno ludzkie; lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie; ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.

Ewangielia. Łuk. XIX. 41—47.

W on czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem: i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą, i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dla tego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać przedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Każdy człowiek ma swój czas łaski.

Ponieważ Pan Bóg pragnie naszego zbawienia, przeto też każdemu z nas daje tyle łaski, ile mu porzeba do osiągnienia szczęścia wiecznego. Nie znajdzie się na ziemi człowieka, któryby mógł tem się uniewinniać: że nie podobna mu było zbawić duszy swojej, bo mu na łasce Bożej do tego zbywało. Chrystus Pan, Najmilsi! jest światłem, które oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego, każdy przeto bez względu na stan swój i wiek tyle odbiera łaski, ile mu potrzeba do dostąpienia żywota wiecznego.

A nawet, gdy człowiek dawno już zatracił w sobie tę łaskę Bożą, gdy zstąpił na bezdroża i popadł w kałużę grzechów i występków, jeszcze wtedy nie opuszcza go Bóg, ale daje mu łaski tyle, ile mu potrzeba do dźwignienia się z swojego upadku i do zapewnienia sobie zbawienia; „albowiem jako żywo, mówi Pan Bóg przez usta proroka (Ezech. 33, 11), nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swojej, a żył. A u Izajasza (Izaj. 30, 18) tak znów mówi: „A przeto czeka Pan, aby się zmiłował nad wami i chce wam okazać się łaskawym. Błogosławieni wszyscy, którzy Mu ufają.“ W księdze zaś kaznodziejskiej (Ks. Kazn. 18, 9) tak czytamy: „Dla tego cierpliwy jest Bóg z nimi, i wylewa na nie miłosierdzie swoje. Widział dumę serca ich, że zła jest i poznał wywrócenie ich, iż haniebne jest; przeto wypełnił zlitowanie swe nad nimi i ukazał im drogę prawości.“ A w jakiż to przenikający do duszy naszej sposób odzywa się do nas Paweł św. (Do Rzym. 2. 4): „Czyli bogactwy dobrotliwości jego i cierpliwości i nieskwapliwości gardzisz? nie wiesz, iż dobrotliwość Boża ciebie ku pokucie przywodzi?

A jako w piśmie św., tak i w dziełach Ojców Kościoła czytamy, że Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale daje mu zawsze potrzebną łaskę do poprawy i nawrócenia się. Św. Augustyn powiada: Gdyby Pan Bóg nie był przewłocznym i cierpliwym, byłby już dawno zatracił ród ludzki. Gdyby Bóg miał karać grzesznika, nigdyby z grzesznika nie było sprawiedliwego. Wiemy to i czytamy o takich, którzy popadłszy dawniej w zaślepienie, albo w niedowiarstwo; albo dawszy się uwieść płochości młodzieńczej wielu ciężkich dopuścili się grzechów, a którzy potem nawróceni łaskawością i cierpliwością przewłocznego Boga daleko większe spełnili uczynki sprawiedliwości, niżli były ich grzechy.

Św. zaś Efrem tak się wyraża: Cała ziemia pokryta jest kłamstwem, a mimo całą tę złość ludzką jest jednak Pan Bóg pełen przewłoczności i cierpliwości i nie mści się, nie iżby nie miał prawa do tego i nie mógł nas karać, lecz że lituje się nad nami jako Ojciec; nie zapala się gniewem, lecz rozszerza zawsze łaskę swoją. A św. Chryzostom tak znów mówi: Pan Bóg poczytuje to za lepsze, iżbym złym dobrze czynił, niż, żebym na nich coś złego dopuścił. Wreszcie św. Augustyn poucza nas, że postępowanie Boga różni się zupełnie od postępowania ludzkiego. Do postawienia budynków naszych, są słowa jego, potrzeba nam długiego czasu; lecz prędko możemy je zniszczyć i rozebrać; przeciwnie Pan Bóg buduje prędko, a zwolna burzy. W sześciu dniach wzniósł on świat cały, a do zburzenia jednego miasta Jerycho przeznaczył dni siedm.

A wszystko to, na co nam wskazuje Pismo św., czego nas pouczają Ojcowie Kościoła, spełnia się w życiu i pojedyńczych ludzi i całych narodów, jak o tem wiemy z dziejów świata. I tak za czasów Noego pogrążyli się ludzie w najbrzydszej zmysłowości, tak, iż Pan w sprawiedliwości swojej postanowił zagubić ród ludzki potopem. Lecz nie od razu przyłożył rękę do tego dzieła zniszczenia; owszem w łasce i miłosierdziu swojem zostawia jeszcze ludziom czas do pokuty i nawrócenia się. Objawia On sąd swój Noemu i poleca mu, aby przestrzegł ludzi o grożącem im niebezpieczeństwie. Przez całe sto lat buduje Noe korab, a każda deska i belka, którą na ten cel zwozi, każdy gwóźdź, którym je przybija, każde uderzenie jego siekiery i młota, nowem jest i ciągle się powtarzającem ostrzeżeniem dla wszystkich żyjących. Równie przewłocznym pokazuje się Bóg dla Niniwy; nie mniej cierpliwym dla Sodomy i Gomory, póki się miarka nie przebrała złego. O jakże dziwnie przewłocznym daje się poznać Pan w życiu takiego Dawida, Manassesa, Piotra i Szawła, później nawróconego Pawła św.!

Lecz pocóż te liczne przykłady z Pisma św., Najmilsi? czy dzisiejsza Ewangielia nie wystarcza nam, by nas naocznie

przekonać o tej cierpliwości i przewłoczności Boga, którą okazywał ludowi żydowskiemu, a w szczególności miastu ich stołecznemu Jerozolimie? Posłuchajcie Pana, jak tam dziś woła: „O gdybyś i ty poznało, co jest ku twojemu pokojowi!“ a wyznać musicie, że nietylko serce Jego nieskończenie czułe i miłosierne przenika żywa boleść na samą myśl o straszliwym upadku Jerozolimy, ale nadto najszczersze pragnienie puszczczenia wszystkiego w niepamięć i przyjęcia grzesznika na łono swoje, do łaski swojej, byle się tylko nawrócił. Zbawiciel chce im przez to dać uczuć, że pomimo tak licznych zbrodni tego niewdzięcznego miasta, które Boskiej Jego osoby i Boskiego postannictwa nie uznało, pomimo tylu zarzutów i przestróg wypowiedzianych żydom, pomimo tylu cudów daremnie w oczach ich spełnionych, pomimo całej grozy okrutnego spisku, aby Go pojmać i na śmierć wydać, zawsze jeszcze gotów On jest przebaczyć im, byle w ten dzień nawiedzenia swego, kiedy do nich wjedzie na osiołku, uznali nieprawość swoją i zasłużoną za nią karę i aby tej uniknąć się starali przez szczere nawrócenie się do Niego i przez usilną odtąd pracę nad zbawieniem swojem.

Jako przeto człowiek, tak i w dzień Sądu Pańskiego cały naród żydowski wraz z swoją stolicą nie będzie się mógł wymawiać, że mu brakło łaski, lub że Pan Bóg pominął użyć jakiegobądź środka do jego nawrócenia i ocalenia.

A jako ludzie po wszystkie czasy mieli dni swojego nawiedzenia, jako żydzi z Jerozolimą doznawali ich po wszystkie wieki w sposób najłaskawszy i najmiłosierniejszy, a w ostatnim czasie najwymowniej przez wcielenie samego Syna Bożego, tak też i nam, Najmilsi! nie braknie nigdy takich dni nawiedzenia Pańskiego. Każdy z nas ma swoje chwile, dni, godziny, w których Chrystus Pan odzywa się do duszy naszej: „O gdybyś i ty uznał ten dzień twój, co cię może zbawić i uszczęśliwić! jest to ostatnia twoja chwila! O chodź do mnie, o nawróć się! byś zbawił duszę swoją!“ Wprawdzie nieprzebrane miłosierdzie Boga nie przestaje nigdy pukać do serca naszego i zawsze nas obdarza skarbami łask swoich; lecz zataić tego przed sobą nie możemy, że w życiu naszem napotykamy na chwile tak ważne, tak stanowcze, które w szczególniejszy do nas przemawiają sposób i które nas do żywego wzruszają, chwile, w których grób nasz stawa nam żywo przed oczyma, do którego zstąpić będziem musieli; chwile, w których z trwogą spoglądamy w niedaleką przyszłość, gdzie wszystko trzeba będzie opuścić i przenieść się do wieczności, by stanąć przed trybunałem najwyższego Sędziego, chwile, w których z rozczuleniem patrzymy na Chrystusa, przelewającego krew swoją najświętszą za duszę naszą, gdzie go widzimy pracującego nad naszem zbawieniem. Często też grom słowa Bożego uderza w opokę serca naszego i kruszy je w jednej chwili, gdy dawniej było nieporuszone; często błyskawica pogróżki Pana odwiecznego rozprasza ciemności, w których błąkała się przed chwilą jeszcze dusza nasza.

Lecz to jest właśnie największem naszem nieszczęściem, że nie chcemy uznać czasu nawiedzenia naszego. Pan Bóg w dobroci swojej nawiedza jednych przez to, że im odbiera ich majątek, zdrowie, sławę i dobre imię, aby ich pociągnął do siebie i nawrócił; drugich darzy szczęściem i wszelką pomyślnością, tak iż dobrze im się wiedzie i przez to chce Pan pozyskać ich serce i pobudzić do wdzięczności dla siebie. Innym znów daje zbawienne nauki i przestrogi, przez usta swoich kapłanów; albo też sam bezpośrednio udziela im zbawiennych natchnień i obdarzą rozmaitemi łaskami i środkami zbawienia. Dziś przemawia do nich łagodnie, jakoby wabił ich do siebie; inny raz znów odzywa się do nich surowo, dając im uczuć całą moc ramienia swojego. I te to właśnie chwile łaski Bożej, te dni nawiedzenia Pańskiego mamy uznać, t. j. mamy wiedzieć, że chwilka

ta jest chwilą łaski i miłosierdzia, której mamy użyć stanowczo i pospiesznie do naszego zbawienia, albowiem wcale nie wiemy, czy następna będzie jeszcze naszą. Przeto też woła na nas mędrzec Pański: (Mędrzec 5, 8, 9.) Nie omieszkaj nawrócić się do Pana, a nie odkładaj ode dnia do dnia; nagle bowiem przyjdzie gniew jego, a czasu pomsty zgubi cię.

Wyryjmy sobie głęboko w pamięci tę przestrogę, Najmilsi! i rozważmy ją sobie z bojaźnią i drżeniem, bo wreszcie cierpliwość Boża może się przebrać i ostatnie nam zesłać nawiedzenie, którego gdybyśmy jeszcze uznać nie mieli, wtedy ściągnęlibyśmy na siebie Sąd Boży. Amen.

Śmierć Woltera.

Wolter, filozof francuzki, przywódzca nowoczesnej niewiary, był bardzo utalentowany; ale już wcześnie pokazywał po sobie nieznośną pychę i przerażającą skłonność do rozpusty. Jeden z jego nauczycieli przepowiedział o nim, że będzie głową wolnomyślicieli. — Dorósłszy, zawarł z wielu innymi, którzy podobnie jak on myśleli, przymierze w celu wytępienia wiary w Chrystusa. I dlatego nazwali się „braćmi w Belzebubie“. Aby swe piekielne dzieło przeprowadzić, rozrzucali między lud książki i pisemka ulotne, pełne bluźnierstw i treści bezwstydnej.

Pewien proboszcz odkrył razu jednego, że nauczyciel ludowy rozdziela między młodzież wiejską bezwstydne i niechrześciańskie książki, które mu jakaś nieznana osoba przysyłała. Nauczyciele ci otrzymywali za darmo takie książki i czytali je wieśniakom, pomagając tym sposobem „braciom w Belzebubie“. Nie długo trzeba było czekać na skutki tej roboty szatańskiej — nietylko bowiem we Francyi, ale i w innych krajach, a nawet w Polsce znalazł ten „ojciec kłamstwa“ wielu stronników. Wolter szatańską iście radością cieszył się i zapewniał stronników swoich, że „cała Europa jest pełna ludzi rozumnych“ (t. j. niewierzących), że książki filozofów (tj. bezbożnych) stały się powszechnym katechizmem wszystkich narodów, od Francyi aż do Moskwy — że między Genewą i Bernem nie ma już ani jednego chrześcianina.“

Chociaż te przechwałki były przesadzone, to widać jednak, że „bracia w Belzebubie“ nie daremnie siali ziarno niewiary. Starania ich wkrótce przyniosły straszliwe skutki. Przedewszystkiem starali się zakon Towarzystwa Jezusowego, jako przykrego przeciwnika, zagładzić i znieść — co im się też istotnie udało. Dla tego pisał Fryderyk, król pruski, przyjaciel i wielbiciel Woltera, do tegoż: „Teraz, gdy Jezuici zniesieni, wkrótce cały Kościół zaginie; byłby to cud, gdyby ocalał — a ty, mój drogi patryarcho, będziesz miał jeszcze przyjemność, staremu Kościołowi napis grobowy ułożyć.“

Otóż i ten Wolter musiał także umrzeć. Roku 1778 dostał wybuchu krwi, a śmierć straszna poczęła mu w oczy zaglądać. Już dwakroć przedtem w podobnem niebezpieczeństwie życia przeklinał swe niedowiarstwo i ze skruchą przyjmował święte Sakramenta. Ale skoro tylko wyzdrowiał, wstydził się nawrócenia swego i po dawnemu bluźnił Bogu. I teraz prosił proboszcza od św. Sulpicyusza, by mu udzielić pozwolił ostatnich Sakramentów. Ten posłał doń księdza Gaultier; Wolter się wyspowiadał, a za kilka dni wobec świadków następujące dał oświadczenie:

„Ja, niżej podpisany oświadczam, że dostawszy przed czterema dniami wybuchu krwi, spowiadałem się przed księdzem Gaultier — i że, gdy mnie Bóg w 84 roku życia powoła, w Kościele katolickim, w którym się narodziłem, chcę umrzeć. — Mam nadzieję w miłosierdziu Bożem, że otrzymam przebaczenie za moje przewinienia, a jeślim kiedy dał zgorszenie Kościołowi, to Boga i Kościół błagam o przebaczenie.“

Paryż, 2 marca 1778 r.

Wolter m. p. — Ks. Mignot.

Markiz de Villeville.

Skoro ten dokument należycie został podpisany, dodał Wolter: „Ponieważ ksiądz Gaultier wspomniał mi, że mówią w pewnych

kołach, iż ja skoro wyzdrowieję, znowu przeciw wszystkiemu będę protestował, com uczynił na łożu śmiertelnem — oświadczam, żem tego nigdy nie powiedział, i że to jest żart przestarzały, który już dawno kilku uczonym niesłusznie przypisywano, którzy byli więcej oświeceni odemnie".

Wolnomyślni słysząc, że ich patryarcha chce umierać po chrześciańsku, wściekali się ze złości. Ale Wolter jeszcze raz przyszedł do zdrowia. W maju przybył do teatru, gdzie go uroczyście uwieńczono wawrzynem. Olśniony tą mizerną chwałą zapomniał o swem nawróceniu. Towarzysze jego starali się go w tem usposobieniu trzymać.

Gdy nowy wybuch krwi nastąpił, żądał Wolter znowu kapłana; lecz d'Alembert, Diderot i inni wolnodumcy nie odstępowali go ani na chwilę i nie pozwolili żadnemu kapłanowi przybyć do niego. Wtedy Wolter wpadł w szalony gniew i wołał:

— Jakąż straszną chwałę mi gotujecie! Ludzie i Bóg mnie opuścili! Jezu Chryste, Jezu Chryste! wzywając pomocy, lecz bluźniąc zarazem w szalonym gniewie.

Gdy już ostatnia chwila się zbliżała, bojaźń, trwoga i rozpacz ogarnęły jego duszę.

— Czuję — wołał — rękę, która mnie chwyta i ciągnie na sąd Boży; a wijąc się na łożu i tocząc obłąkanym wzrokiem naokoło siebie, wołał:

— Oto tam stoi szatan, który mnie chce chwycić! Ja go widzę; widzę całe piekło! Odpędźcie ich!

W tej chwili strasznem pragnieniem palony, wziął naczynie, stojące pod łóżkiem i wypił aż do dna. Krew się rzuciła — Wolter skonał.

Ta śmierć straszna tak przeraziła doktora Trochin, jego lekarza, że pisząc o śmierci Woltera, mówi:

„Wystawcie sobie całą złość i wściekłość Oresta (matkobójcy), a będziecie mieli słaby tylko obraz wściekłości Woltera w godzinę śmierci. Życzyćby należało, aby nasi filozofowie wszyscy byli świadkami wyrzutów sumienia i wściekłości Woltera."

Encyklika
Jego Świątobliwości Leona XIII
o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Niekiedy odrzyna się członek od ciała ludzkiego, rękę, palec, nogę, a czy wtedy dusza idzie za tym odciętym członkiem? Dopóki ten członek był przy ciele, to żył, a odcięty traci życie. Tak też jest z człowiekiem! Dopóki pozostaje przy ciele Kościoła, jest katolickim chrześcianinem; jeżeli się odłączy, zostaje heretykiem. Dusza nie idzie za tym odciętym członkiem.

Jeden jest zatem tylko Kościół Chrystusa, a oprócz tego jest on wiecznym: Ktokolwiek się od niego odłącza, odstępuje od woli i zakonu Jezusa Chrystusa, Naszego Pana, zbacza z drogi zbawienia i idzie na zatracenie. Kto od Kościoła odstępuje, aby (niejako) przyłączyć się do nieprawnej małżonki, ten łamie przyrzeczenie złożone Kościołowi. Ktoby opuścił Kościół Chrystusa, ten nie odbierze nagrody Chrystusa. Ktoby się nie trzymał tej jedności, ten nie trzyma się zakonu Bożego, ten nie trzyma się wiary Ojca i Syna, ten nie trzyma się życia i zbawienia. (Św. Cypryan).

Ten, który ustanowił Kościół jako jedyny, ustanowił go też jako jednolity, tj. aby wszyscy, będący jego członkami, czuli się połączeni węzłem ścisłej jedności i to tak, aby wszyscy tworzyli jeden naród, jedno państwo i jedno ciało. „Jedno ciało i jeden duch jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego". (Do Efez. IV, 4.) Przed śmiercią uroczyście w tym kierunku Chrystus Pan wolę swoją objawił: „A nie tylko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię, aby... i oni w nas jedno byli... aby byli doskonałemi w jedno." (Jan XVII, 20, 21, 23). Pragnął on nadto, aby jedność pomiędzy jego uczniami była tak ścisłą, żeby niejako Jego własne połączenie z Ojcem naśladowała. „Proszę Cię, aby wszyscy byli jedno jako Ty Ojcze we mnie, a ja w Tobie".

Tak wielka i zupełna jedność między ludźmi musi oczywiście opierać się konie-

cznie na zgodności i zjednoczeniu myśli: następstwem takiej zgodności jest naturalnie harmonia uczuć i jedności w czynach. Ztąd też Boski plan Jezusa obejmował pragnienie, iżby w Kościele jego była jedność wiary: albowiem wiara jest najprzedniejszym węzłem łączącym Boga z człowiekiem, i jej to zawdzięczamy imię wiernych. „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest!“ (Do Efez. IV, 5) to znaczy, jako wszyscy Chrześcianie mają tylko jednego Pana nad sobą i jeden chrzest, takoż powinni na całym świecie jedną tylko wyznawać wiarę. Dla tego też święty Apostół Paweł nie tylko błaga Chrześcian, ażeby żywili jedno i to samo przekonanie a wystrzegali się różnicy w zdaniu, lecz nadto zaklina ich na wszystko co najświętsze: „Lecz proszę was bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie były między wami rozerwania: ale bądźcie doskonali w jednakimże rozumieniu i w jednym zdaniu“. (I. Do Korynt. 1. 10).

Słowa te zaprawdę nie potrzebują objaśnienia; są one same w sobie dość wymowne.

Zresztą przyznają to też zwykle wszyscy Chrześcianie, że wiara powinna być tylko jedna. Najważniejszym atoli i najniebezpieczniejszym punktem, w którym przy zetknięciu się wielu popada w błędy, jest rozróżnanie, jakiej to natury i jakiego rodzaju jest ona jedność wiary. W tym punkcie atoli nie wolno, jak to już podnieśliśmy przy omawianiu podobnej kwestyi, opierać się na opiniach lub przypuszczeniach, lecz wyłącznie na podstawie faktów historycznych: należy badać i konstatować, jaką to jednością wiary obdarzył Jezus Chrystus Kościół swój.

Prawda, że Boska nauka Jezusa Chrystusa zawarta jest w większej części w księgach natchnionych przez Boga; gdyby atoli pozostawiono ją sądom ludzkim, to sama ze siebie nie zdołałaby nigdy zjednoczyć umysłów ludzkich.

Rzecz prosta, że podlegałaby wówczas istotnie rozmaitym a sprzecznym między sobą wykładom i to nie tylko z powodu głębokości i tajemnic tej nauki, lecz także z powodu rozmaitości pojęć ludzkich i z powodu zamieszek powstających nieodłącznie w grze i walce sprzecznych namiętności. Za rozmaitym wykładem idą różnice zdania a następują spory, niedogodności, skargi, które to istotnie wybuchnęły po założeniu Kościoła. I tak pisze święty Ireneusz odnosząc się do heretyków: „Uznają oni co prawda Pismo św., atoli wykładają je fałszywie“. (Lib. III, cap. XII n. 12). „Herezye i pewne przekręcania dogmatów, które opętały dusze i ciągną je w przepaść, powstały tylko ztąd, że prawdziwe Pismo święte nie dobrze zrozumiane zostało.“ (In Evang. Joan. tract. XVIII. Cap. V. n. 1).

Ażeby zjednoczyć umysły i ustalić zgodność opinii potrzeba było obok Pisma św. i innego warunku. Tego wymaga mądrość Boża; albowiem Bóg nie mógł pragnąć jedności wiary nie starając się wprzód w sposób właściwy o zachowanie tej jedności, co zaznacza także wyraźnie Pismo św., jak to niebawem wykażemy. Rzecz pewna atoli, że niezmierzona potęga Boga do niczego nie jest przywiązana, ani niczem ograniczona i każde stworzenie poddaje się jej jako posłuszne narzędzie. Ztąd też rozpatrzeć się należy, który ze środków, które Chrystus ma do podziału, wybrał on sobie na ostateczną zasadę jedności.

Ku temu przywołać sobie należy na pamięć początki rozwoju nauki chrześciańskiej. Przytaczamy to tylko, co poświadczone jest w Piśmie św. i znane jest ogólnie.

Jezus Chrystus udowadnia cudami swą Boskość i swe Boskie posłannictwo; staje, ażeby pouczać lud o rzeczach niebieskich, żąda, ażeby we wszystkiem, całkowicie zawierzono jego nauce, przyrzekając jednym nagrody wiekuiste a drugim grożąc karami wiecznemi: „Jeśliż nie czynię spraw Ojca mego nie wierzcie mi. (Jan św., X, 37). Bym był między niemi uczynków nie czynił; nie mieliby grzechu. (Jan św. XV, 24). Ale jeźli czynię, chociażbyście mnie wierzyć

nie chcieli, wierzcież uczynkom! (Jan św. X. 38).

Cokolwiekbądź rozkazuje, wszystko rozkazuje z tą samą powagą; żądając zaś zgody umysłu, nie czyni żadnego wyjątku, żadnej różnicy. Jeżeli tedy ci, co przysłuchiwali się Jezusowi, zapragnęli stać się uczestnikami zbawienia, to zobowiązani byli nie tylko przyjąć w ogólności jego naukę, lecz zgodzić się także całą duszą na wszystko, cokolwiek im podał; jakoż byłoby to niezrozumiałem odmawiać wiary Bogu choćby w jednej rzeczy.

A gdy już miał wstąpić do nieba wysłał Apostołów wyposażając ich tą samą władzą, z jaką posłan był od Ojca, i nakazując im rozszerzć i rozpowiadać naukę swoją: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... Nauczając je chować wszystko, com wam przykazał.“ (Ewang. wed. św. Mateusza XXVIII 18—19—20). Zbawieni tedy będą, którzy dadzą posłuch Apostołom, a potępieni zostaną, którzy nie posłuchają Apostoła, gdy woła: „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy będzie potępion.“ (Ewang. według św. Marka XVI. 16).

Ponieważ zaś zgadza się przedewszystkiem z właściwością Opatrzności Bożej, że nikomu nie zleca posłannictwa, zwłaszcza gdy ono jest wielkie i wybitnego znaczenia, nie wspierając go równocześnie do tyla, iżby wywiązał się z niego należycie, to też Jezus Chrystus przyrzekł uczniom swoim, że ześle im Ducha prawdy, który przy nich pozostanie na wieki. „Ale jeżli odejdę poślę Go (Ducha św. Pocieszyciela) do was... A gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy.“ (Ewang. według św. Jana, XVI, 7—13). „A ja będę prosił Ojca, a da wam innego pocieszyciela, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy.“ (Ewang. według św. Jana, XIV. 16—17.) „On ci o mnie świadczyć będzie: i wy świadczyć będziecie.“ (Ewang. według św. Jana XV. 26—27). Ztąd też nakazuje przyjąć naukę Apostołów pobożnie i następnie chować ją święcie jako jego własną: „Kto was słucha mnie słucha: a kto wami gardzi mną gardzi.“ (Ewang. według św. Łukasza, X. 16).

Apostołowie posłani są tedy przez Jezusa Chrystusa, podobnie jak on posłan był od Ojca: „Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam“. (Ewang. według św. Jana, XX. 21). Jako tedy Apostołowie i uczniowie poddali się nauce Chrystusa, takoż zawierzyć musieli Apostołom wszyscy, których Apostołowie nauczali na mocy Boskiego zlecenia. Ani jednego przepisu z nauki Apostołów nie wolno im było odrzucić, porówno jak nie mogli niczego potępić z nauki Chrystusowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 29)	274,15 m.
Pan Antoni Swiątecki, kapelmistrz, Baukau (wręczył p. M. Smukała)	2,00 „
Ze skarbonki Tow. św. Jana w Witten (wręczył p. M. Mąkowski)	10,35 „
Razem	286,50 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

21. VII. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy,

Lipiec.

26. Niedziela. Anny, Matki P. M.
27. Poniedziałek. Pantaleona M.
28. Wtorek. Siedmiu Braci M.
29. Sroda. Marty Panny.
30. Czwartek. Symforyna.
31. Piątek. Ignacego Lojoli.

Sierpień.

1. Sobota. Piotra w okowach.

Nabożeństwo polskie.

W Calbe od 23 do 30 lipca.
W Wittenberg od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Cöthen II od 5 do 12 sierpnia.
W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
W Salzgitter od 28 do 31 lipca.
W Eilenburg od 22 do 29 lipca.
W Bitterfeld II od 29 lipca do 4 sierpnia.
W Delitzsch od 4 do 11 sierpnia.
W Osterwick od 23 do 29 lipca.
W Bahrendorf od 29 lipca do 4 sierpnia.

Jeszcze teraz zapisywać można „Posłańca Katolickiego“ na trzeci kwartał.

Żywoty Świętych.

	fen
Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy	10
Żywot św. Agaty	5
„ św. Agnieszki	5
„ św. Aleksandra	5
„ św. Aleksego	5
„ św. Aloizego G.	40
„ św. Aloizego G.	60
„ św. Anny	5
„ św. Andrzeja Ap.	5
„ św. Anastazego p.	5
„ św. Anastazyi Rz.	3
„ św. Antoniego z P.	10
„ św. Antoniny	3
„ św. Apolonii	3
„ św. Augustyna	10
„ św. Barbary	10
„ św. Bernarda	10
„ św. Błażeja	3
„ św. Cecylii	10
„ św. Doroty	5
„ św. Edwarda	5
„ św. Elżbiety	10
„ św. Eustachiusza	10
„ św. Feliksa	5
„ św. Filipa i Jakob.	10
„ św. Franciszka X.	25
„ św. Franciszka z P	5
„ św. Jadwigi kr. p.	10
„ św. Jakóba Apos.	5
„ św. Jana Chrzc.	5
„ św. Jana Ewang.	5
„ św. Ignacego	5
„ św. Józefa	10
„ św. Juliana m.	5
„ św. Juliany	5
„ św. Katarzyna z S.	10
„ św. Kazimierza	5
Żywot św. Leona papież.	5
„ św. Ludwika	5
„ św. Łucyi	5
„ św. Macieja Ap.	3
„ św. Małgorzatyk.	5
„ św. Małgorzatym.	3
„ św. Marcina b.	10
„ św. Marty	5
„ Najśw. Maryi P.	10
„ św. Maryi Magd.	10
„ św. Melanii Rz.	5
O św. Michale Arch.	5
„ św. Mikołaja b.	10
„ św. Onufrego	10
„ św. Patrycyusza	20
„ św. Pawła Apos.	10
„ św. Pelagii	5
„ św. Piotra Apost.	10
„ św. Rozalii	5
„ św. Stanisława b.	10
„ św. Stanisława K.	10
„ św. Stanisława K.	25
„ św. Szczepana	5
„ św. Tekli	3
„ św. Teodora	5
„ św. Teodory	3
„ św. Tomasza z Ak.	5
„ św. Walentego	3
„ św. Wawrzyńca	5
„ św. Wiktoryi	3
„ św. Wincentego	5
„ św. Wita	50
„ św. Wojciecha	10
„ św. Zofii	5
„ św. Zuzanny	5
Żywoty św. chłopców	50
„ św. dziewcząt	50
„ św. młodzieńców	50
„ niektórych Św.	30

Na porto dołącza się do żywotów, które mniej niż 30 fen. kosztują po 3 fen., do tych co więcej kosztują po 5 f. Należytość najlepiej przysłać razem z zamówieniem pod adresem: „Wiarus Polski", Bochum.

Książki historyczne.

Królowie Polscy w obrazach i pieśniach. Dzieło to zawiera 50 pięknych rycin, wykonanych podług rysunków Walerego Eliasza przedstawiających królów polskich. Nadto jest przy każdej rycinie piękny wiersz Seweryny Duchińskiej, opisujący czyny każdego króla. Cena za ozdobnie oprawny egz. 15 marek, z przesyłką 15,25 m. odnośnie 15,50 m.

Wojsko polskie z 1831 r., wydanie drugie. Cena 2 m. z przes. 2,10 m. Książka ta zawiera 8 dużych drzeworytów, które przedstawiają kilkadziesiąt postac. wojskowych różnej broni, prócz tego jest opis działań wojennych i krótka historya wojska polskiego.

Historya Polska w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Cena z opr. 1,10 m. z przes. 1,20 m. Książka ta czyta się jak najpiękniejsza powieść a przytem podaje wiele nauki. Ułożył J. Chociszewski.

Podręcznik Geografii Ojczystej zawierający krótki opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków. Cena za egz. opr. 1,50 m. z przes. 1,70 m. Jest to książka dla każdego Polaka bardzo pożyteczna a przytem tania, zawiera 283 str., 50 obrazków i 8 mapek.

Pamiętniki Aeksandra Guttrego, z lat 1845, 46 i 47, w dwóch tomach. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

Mała historya Polska z obrazkami. Cena 30 z przes. 35 fen.

Dzieje Polski, w 24 obrazkach skreślił Wład. Lud. Anczyc z 24 ryc. Tadeusza Popiela, w pięknej oprawie płóciennej, 90 fen. z przes. 1 m.

Dzieje Polski, do najnowszych czasów treściwie opowiedziane z 80 obrazkami najważniejzych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów spolskich. Cena 1 mr. 60 fen. z przes. 1 mr. 80 fen., opr. 2,50 z przes. 2,80 mr.

Pamiętniki Jana Chryzost. z Gosławic Paska, w skróceniu podał Wiktor Czermak, 32 f. z prz. 37 f.

Zarys dziejów Polski porozbiorowej z dodaniem najważniejszych wiadomości z historyi i literatury polskiej, z obrazkami i mapą Polski. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Tadeusz Kościuszko. Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 60 fen. z przes 70 f,

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Książki różnej treści.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejszą rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy ślązkiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

...w odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"